№. 20. w Czwartek dnia 24. Stycznia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 22. Stycznia. — Przesilenie konstytucyjne ani na krok nie postąpiło daléj. Sprawozdania komissyi konstytucyjnych drugiéj i pierwszéj izby ogłoszono i nic więcéj. Sądzą, że druga izba rospocznie obrady nad poselstwem królewskiém z 7. Stycznia w środę. W czwartek niebędzie posiedzenia.

Konstytucyjna korrespondencia w Berlinie wychodząca radzi przyjąć poselstwo z 7. Stycznia, przemawia za absolutyzmem i dziś uzasadnia swą radę pomiędzy innemi, tą uwagą, iż lud jeszcze niedoszedł do tego przekonania, że monarchizm nieograniczony niemoże się utrzymać, że ograniczenia władzy rządowéj niemogą się tak dalece rościągać, jak tego żądają doktrynerowie konstytucyjni. Deutsche Reform, także organ rządowy, powiada, że po kilku dniach nadziei radosnéj, wątpić jéj przychodzi, iż porozumienie się względem konstytucyi wkrótce nastąpi. Oświadcza, że dla tego utraciła wszelką nadzieję, kiedy ujrzała w sprawozdaniu komissyi o poselstwie ostatniém królewskiém, jasno wyrzeczone zdanie, że dla tego odrzuca zaprojektowane utworzenie pierwszéj izby, iż §. 108. ma być obowięzującym. Nie traci atoli Deutsche Reform wszelkiéj nadziei, bo spodziewa się, iż izby wrócą do reflexyi, a rząd zawsze jeszcze jest gotów dać rękojmie systematowi konstytucyjnemu i powadze izb, co do administracyi i prawodastwa. — Tymczasem Radowitz prawdziwy mistrz w tarapatach politycznych przybył tu nagle z Frankfurtu nad Menem i zapewne znajdzie lekarstwo na różne słabości chwilowe.

Zakazano tu dawniéj sprzedawania pism, piosnek, dzienników, w ogólności druków po ulicach Berlina, zakaz ten rozciągnięto teraz do sprzedawania druków i obrazów po wsiach i miastach na mocy reskryptu ministeryalnego z 9. Lipca 1838. Od roku 1811 do 1838 było wolno sprzedawać wszędzie druki ostemplowane przez policią, teraz i to zakazano i wolno tylko je sprzedawać w handlach księgarskich i na jarmarkach.

Ze Stolpe 14. Stycznia pisze Ostsee Zeitung: »jak słyszymy, w kasie tutajszego sądu powiatowego, jako też w kasie centralnéj w Köslinie takie suchoty panują, iż na 1. Stycznia żadnéj pensyi niewypłacono. Członkowie kolegium, dla zaradzenia tymczasowo rzeczy najpotrzebniejszych dla siebie i innych urzędników, zaciągnęli dług u kassy pożyczkowéj. Ile wiemy, coś podobnego niewydarzyło się w Prussach od r. 1816., i daje to dowód szczególniejszy owego »zaspokajającego stanu finansów.«

Koblenc, d. 15. Stycznia. — Wrażenie niemiłe zrobiło na tutajsze wyższe władze wojskowe, iż wielu z pomiędzy żołnierzy, którzy niedawno na bal turnerów przybyli, podochociwszy się, jak o tem doniesiono, poodrywali z piersi badenską wstęgę orderową i z pogardą na ziemię porzucali. Gazeta dysseldorfska powiada, iż ścisłe indagacye z powodu tego wytoczono. Przytem z największą surowością przestrzegają teraz, aby żołnierze wieczorem wcześnie do koszar przychodzili, a nawet ci, którzy uzyskają pozwolenie, muszą bezwarunkowo przed godziną 11 przybyć do domu. Jak słychać, doniesiono podobno komendantowi, iż kilkunastu żołnierzy wieczorem w towarzystwie pokumali się z demokratami, i byli przez nich częstowani; z przyczyny téj wyszedł obostrzony rozkaz powyższy, aby się żołnierze tak niebezpieczną chorobą nierazili.

Francya.

Paryż, dn. 17. Stycznia. — Dziś popołudniu ukradli trzéj złodzieje 1½ miliona franków w banku francuzkim. Odwach schwytał tych złodziei wychodzących z banku.

Siostra jenerała Baraguay d'Hilliersa, wdowa po jenerale Damremoncie, wyjeżdża do Rzymu, gdzie ma urządzać uroczystości, które zamierzają wyprawić papieżowi, skoro powróci.

Zgromadzenia narodowe. Posiedzenie 17. Stycznia. Z porządku dziennego ciągną się długie, nudne rosprawy nad prawem nauczania. Ławy są próżne, bo wszystkich wypłasza obawa przed długiemi mowami. Jeden członek z ostatecznéj lewéj, Baudin, wniósł dzisiaj radykalną poprawkę do prawa: od 1. Stycznia 1851. będzie nauczanie elementarne obowiązujące i bezpłatne. Lavergne powiada, że chodzi tu o główną podporę rzeczypospolitéj, prawa państwa, familii i osoby mają być pogodzone. Prawo zaś obecne tym warunkom nieodpowiada. Nasze godło republikańskie dość jest jasne: wolność i równość! ono wystarcza do zaprowadzenia bezpłatnego i obowiązującego nauczania. Zamiast tego chcą pogodzić uniwersytet z kościołem, co jest niepodobieństwem. Soubies powiada, że Mikołaj wydał nowy ukaz o oświecaniu swoich poddanych i oddalił Uwarowa dotychczasowego ministra oświecenia, wypędzając z nim i uczniów z uniwersytetów, prawo przedłożone podobném jest do ukazu cesarskiego, dąży do ociemniania ludu. Montalembert dowodzi, że prawo obecne zamierza nauczanie uczynić religijném i obalającém nauki socyalizmu. Socyalizm w praktyce jest to duch nienasycony rewolucyi, który nietylko w roku 1789. całéj społeczności francuzkiéj nadał inną postać, ale jeszcze z roku 1789. inne lata wyrodził, jak 1792. i 1793. i utworzył za restauracyi liberalistów, za lipcowéj monarchii republikanów, a za rzeczypospolitéj nieprzyjaciół wszelkiego porządku społecznego. Socyalizm w teoryi jest duchem skeptycyzmu, i racionalizmu, który nie uznaje żadnéj powagi ani boskiéj, ani familii, ani państwa i zabija pokorę świętą, która jest podstawą wszystkich cnót tak publicznych, jako i prywatnych. Któż ocalił społeczny porządek przed socyalizmem? Duchowieństwo utrzymało porządek w kraju, kościół sam jest przedmurzem broniącém społeczeństwo. Daje ono obraz uporządkowanego społeczeństwa, a uderzając na religiją, wstrząśnięto podstawami społeczeństwa. My niepotrzebujemy rządu, ale rządnego ludu, ale takiego ludu mieć nie można przy nauce Proudhona: demokracya jest zniesieniem wszelkiéj władzy duchownéj i świeckiéj; — albo przy nauce Piotra Leroux: każdy człowiek jest własnym duchownym i własnym cesarzem. Nauki te upowszechniali nauczyciele i profesorowie, przeto nie masz żadnego sposobu przeciw tym naukom, jak religijne wychowanie pod opieką wolności. W celu więc zwalczania urzędowego nauczania przy pomocy religii, prawo to ma być uchwalone. Mówca w końcu tłumaczy się przeciw zarzutom stronnictwa katolickiego, że ze stronnikami uniwersytetu układał się. Absolutna wolność nauczania naprzód nie jest nadaną przez konstytucyą i nieda się osięgnąć teraz. W obec niebezpieczeństw zagrażających społeczności, dawniejsi nawet przeciwnicy, jak on i Thiers, którzy się wadzili na łagodnéj łodzi konstytucyjnéj monarchii, teraz po jéj rozbiciu połączyli się na zbitych na nowo resztkach i jednego pragną. Prawo to słusznie nazwać można konkordatem, który zawarto przeciw powodzi racyonalizmu i demagogii.

Le Napoleon zaprzecza, aby prezes rzeczp. wygrał na ostatniéj podwyżce giełdowéj 2 miliony fr. Zaprzeczenie było konieczne, bo pogłoski były jednomyślne, ale zaprzeczenie jest upakarzającém tak dla prezesa rzp., jak dla Francyi. W nowinach tego pisma znajdujemy, że socyaliści już się gotują do walki wyborczéj. Emigranci francuzcy mieli zjazd w Szwajcaryi, na którym odczytano list Ledru Rollina pełny nadziei, a nawet przekonania, że dzień 24. Lutego przyniesie nową rewolucyą.

Włochy.

Z Włoch północnych, dn. 10. Stycznia. — Początek roku nowego nigdzie pewnie niebył mniéj pocieszającym jak w kraju naszym, gdzie nadzieja żadna utrzymać się nie może, aby stosunki obecne wcześnie poprawić się miały. Na to zgodzić się musi każdy, kogo duch stronniczy nieopanował, i kto się bez uprzedzenia na bieg spraw zapatruje. Ludowi zbywa wobec wrodzonéj nienawiści przeciw Austryakom i przy najgorętszéj miłości do wolności, nietylko na materyalnéj, ale i na moralnéj potędze, aby mógł pomyśleć na dobre o wykonaniu, gdyby nawet okoliczności czasu znów pomyślniejsze być miały. Z drugiéj zaś strony Austryacy pokazują zupełną niezdolność do reorganizacyi obywatelskiéj kraju. Władza wojskowa nie myśli o niczém więcéj jak o utrzymaniu się na polu bitwy,

i wszystko jéj służy zarówno, jak długo kraj pozostaje pustynią. Co się zaś dotyczy środków władzy cywilnéj, są one dotąd bardzo podrzędne, a mało znaczące zmiany, jakie teraz poczyniono, noszą na sobie piętno owego zatwardziałego głupstwa, które mimo cierpkiego doświadczenia nie może się już niczego nauczyć, ani zapomnieć. Hr. Montecuculi stojący jako gubernator cywilny przy boku Radetzkiego, jest arystokratą w najwyższym stopniu, jawnie wyrzeczony wychowaniec szkoły dyplomatycznéj Metternichowskiéj, narzędzie powolne dyktatury wojskowéj, którą do uspokojenia i urządzenia na nowo Austryi uważa za rzecz niezbędnie potrzebną. Zdaniem jego jest: »niechaj nienawidzą, byleby się bali!« Lecz zapomina przytém o dodatku sławnego Florentczyka, który Mediceusza napomina, aby ostrze szabli niepozostawiał bez rozsądnego prawodawstwa, i aby godząc na nieprzyjaciela, samego siebie nieranił. »Ty także musisz« — stoi daléj w téj klassycznéj księdze Il Principe — »przynajmniéj jedno stronnictwo w kraju zdobytym pozyskać, którego będzie interesem, ciebie w kraju utrzymać.« Lecz Austryacy tego się nietrzymali; ani jednego stronnictwa sobie niezjęli, co więcéj przewrotnym rodzajem i sposobem rozpisania i ściągania kontrybucyi wojennéj, ostatnią podporę swoję u ludu wiejskiego zniweczyli. Chcą ukarać prowincyą za powstanie, i niszczą jéj dobry byt, zmniejszają nawet produkcyą jéj sił naturalnych, i wywołują w tym kwitnącym ogrodzie Europy, gdzie powiedziećby można, że od wieków mleko i miód płynęły, pauperyzm i proletariat, który się z nasiadłéj ludności szybko i widocznie mnoży. W Treviro, Weronie, Peschierze i Wenecyi ogromne tłumy żebraków włóczących się po wsiach i miastach napotkać można. Z tamtéj strony Addy, w Medyolańskiem, podobno ma być jeszcze daleko gorzéj, a nadzwyczaj ostra zima coraz więcéj biedy przysparza. W Wenecyi przytém znajduje się 25,000 ludzi żyjących z jałmużny publicznéj, a ponieważ gminy kraju stałego uporczywie zdrażały się, przyjąć ich po poddaniu miasta, to byłoby ich trzeba w prost w Laguny powrzucać, gdyby przynajmniéj cząstkowe uznanie rewolucyjnych pieniędzy papierowych niebyło nastąpiło. Niemiało to innego celu, jak utrzymać owych ludzi bez sposobu do życia kursem przymusowym papieru, którego cokolwiek posiadali. Łatwo sobie wystawi każdy zubożenie i zatamowanie rólnictwa, kiedy się dowie, że wszyscy posiedziciele ziemi płacić muszą kontrybucyą wojenną, wynoszącą 22 procentu wartości gruntu. Nienależy przytém zapomnieć o spustoszeniach, jakie kwitnącą krainą ową podczas wojny spotkały. Widok około Peschiery każe się spodziewać, że tu raczéj Hunny i Awarowie wpadli, a nie żołnierze kraju ucywilizowanego. Wenecyą ową stolicę handlu i Medyolan stolicę polityczną także pod karę wzięto, a niepamiętano na to, że upadek tych wielkich miast kwitnących nie może się ograniczyć na pokutę pojedyńczych winowajców, ale dotknie cały kraj w samém źródle jego życia i powodzenia. Mieszkańcy Werony, którym wszelkie dobrodziejstwa na raz oktrojowano, dziękują za to, i gdyby nie działa twierdzy, grożącéj ponad ich głowami, byliby już dawno dobroczyńców swoich z tamtąd wygnali. Gdyż do tego już przyszło, że wszelkie skarby świata podawane Włochom z ręki austryackiéj, zamieniają się w żółć i truciznę, i niezdołają pojednać ich z rządem, którego oni nienawidzą a czasem się go też i boją, ale dla jego niezdolności nigdy szanować niemogą.

Pogłoska o wyjściu wojska francuzkiego z Rzymu, a zastąpieniu jego przez wojsko hiszpańskie i neapolitańskie nie ma żadnéj podstawy.

Austrya.

Wiedeń. — Ruchy wojsk do granicy saskiéj trwają ciągle. Dnia 15. Stycznia wyruszyła znowu z Pragi jedna baterya. W Trydencie 6. b. m. w jednéj kawiarni podoficer od żandarmów wezwawszy znajdujących się tam gości o godzinie spóźnionéj do oddalenia się, został przebity, a jeden z żandarmów zastrzelony. Przeciw nadchodzącemu patrolowi stanęło 20 uzbrojonych, z których większa część została ujętą.

Według listu z Siedmiogrodu o uprawie tytuniu, produkt roczny wynosi tamże 3000 cent. a najwięcéj w okolicy Maros-Vasahely.

Piszą z Zagrzebia, że pod Sinj znaleziono w ruinach starego tureckiego zamku pieczęć króla Bośniackiego Twertoka. Jest ona miedziana i zdaje się być wielką pieczęcią. Obraz św. Jerzego na koniu z dzidą w ręku gniotącego smoka po mistrzowsku wyryty. Nad głową świętego znajduje się korona królewska. W około napis: »Tvartus J. D. G. Ras. Ser. Bos. Illir. Dal. e Croat. Rex.«

Z Hermanstadu pisze Bukowina o aresztowaniu rumańskiego bohatera Janko: »Janko ukazał się na targu w Helmaczy. Skoro go lud spostrzegł, cisnął się do niego, aby mu okazać całe uwielbienie i miłość, któréj jest przedmiotem u wszystkich rodaków. W tém wpada patrol wojskowy, pyta o Janka i chce aresztować odznaczającego się w tłumie swoim wzrostem mężczyznę. Ten się broni, powstaje ogromny zgiełk, wzburzenie ogarnia lud cały na wieść o aresztowaniu swego ulubieńca. Ale prawdziwy Janko występuje i oświadcza żołnierzom, że gotów jest pójść za nimi — poczém odprowadzają go na odwach. Lud oburzony powyłamywał pale z przyległych ogrodzeń i niemi uzbrojony, rzucił się na odwach wołając wydania Janka. Dowódzca odwachu udał się natychmiast do niego zaklinając, aby przemówił do ludu i uspokoił go zapewnieniem, że aresztowanie to nastąpiło tylko w skutek pomyłki. Janko przemówił do ludu, zaręczył, iż nie jest w żadném niebezpieczeństwie — i lud się spokojnie rozszedł. Poczém Janko istotnie wsiadł na konia i wyjechał. Gubernator na wiadomość o tych zajściach, wysłał natychmiast do Helmaczy komissyą śledczą.

Z dziennika Wanderer dowiadujemy się, że wkrótce ma być ogłoszone z ministeryum sprawiedliwości i rozesłane do wszystkich gubernatorów prawo o stanie oblężenia. »Mała objętość tego prawa, nieliczy bowiem jak 31 paragrafów, każe nam się spodziewać, że wszystkie postanowienia będą dokładnie oznaczone, a przez to pozyskaną i w tych razach zasada praw, które dotychczas po za granicami konstytucyjnych rękojmi leżały. Dopóki prawo to nie jest ogłoszone, musimy się wstrzymać od wszelkiego o nim sądu, ale nieśmiemy ukryć wielkiéj niespokojności, z jaką powszechnie na publikacyą onegoż czekają. Ważność bowiem takiego prawa jest zanadto widoczna i nieulega wątpliwości, że jest uzupełnieniem konstytucyi. Odtąd prawa o stanie oblężenia przy każdéj konstytucyi będą uważane jako organiczne i znajdą miejsce obok praw o druku, stowarzyszeniach i cudzoziemcach. — Sądzimy, że wspomniane prawo z więcéj artykułów składać się będzie, i że pierwszy obejmie tak zwane prawo rozruchu. Życzylibyśmy tego w interessie państwa i prawodawstwa, bo ustawa musi przedewszystkiem obznajmić obywatela z jego prawami i obowiązkami. Prawo o stanie oblężenia bez poprzedniego prawa o rozruchach, byłoby domem bez fundamentów. Stare a zawsze obowiązujące przysłowie prawa rzymskiego: nescientia non excusat wtedy tylko znaczy, kiedy obywatel wie, iż w tym razie i na ten przypadek prawo to obowiązuje. A że stan oblężenia nie zawsze jako kara, ale i jako konieczna przezorność uważaną być może, potrzeba więc, aby były oznaczone wypadki, które ten akt za sobą pociągają. Aby zaś jasno one wywieść, musi być dokładnie oznaczone, kiedy niezadowolenie publiczne przybiera taki charakter, który wymaga kary lub nakazuje przezorność. A to właśnie może mieć tylko miejsce w prawie o rozruchu. Prawodawstwo angielskie praktycznie tu obmyśliło. Prusy poszły za jego przykładem, a ze wszystkich państw niemieckich najpierwéj w Saksonii dobrze przed Marcem prawo to pod rozwagę izb podane zostało.«

Węgry.

Budzyń, d. 9. Stycznia. — Od Hochstrass, gdzie tylekroć walki staczano, i którego większa połowa zgorzała, aż do Budzynia przedstawiają się teraz oku na wszystkie strony kupy gruzów i ślady zniszczenia. Miasto Raab najlepiéj jeszcze wygląda. Göngö, gdzie Madziary w roku upłynionym kulami palącemi galar obładowany prochami w powietrze wysadzili, wygląda okropnie spustoszone. Tu i owdzie w powstających na nowo chatach wmurowano kule działowe na pamiątkę straszliwych czasów. Szkody zrządzone po wysadzonych drogach i drzewach są nie do obliczenia, ale szczególniéj widocznie pokazuje się to na polach bitwy pod Acs, które na postać wałów morskich utworzone, gęsto okryte były gaikami, a teraz ów lasek tak zacięcie broniony, od kuli toporów do tego stopnia zniszczony, iż jedynie pnie gołe sterczą. Trwogą przejmująca cisza panuje teraz nad okiem nieprzejrzanemi łanami, gdzie tysiące nieprzyjaciół nieubłaganych spoczywa obok siebie snem niezbudzonym. Godzina drogi wprowadza nas na nowe pogrobowiska. Rozległe okopy zapowiadają bliskość dziewiczéj twierdzy, Komorna, ostatniéj zasłony Madziarów. Prawie pół godziny jedzie się teraz pomiędzy nieprzerwanemi zgorzeliskami, ani jeden dom cały nieprzerywa owéj jednostajności. Mury nawet nie pozostały bez uszkodzenia. Z okopów twierdzy powiewa znów chorągiew czarno-żółta. Pogłoska w gazetach wspominana o rozruchu wojskowym w Komornie niebyła wcale urojeniem płonnem. Nieukontentowanie z powodu zniżenia żołdu dało do niego powód. Choroby srożą się okropnie pomiędzy załogą wojskową, tak iż większa już część zamieszkuje nie koszary ale lazarety. Począwszy od Komorna ku Pesztowi nie tak już wyraźnie okazują się ślady wojny. Co się tyczy usposobienia umysłów w kraju, przyznać należy, iż tam nader groźnie wygląda, a emisaryusze i honwedzi skrzętnie pracują, aby lud wciąż czuwał, używają nawet baśni zmyślonych to o Koszucie to o Bemie, aby tylko w porze dogodnéj znów wszelkie sprężyny poruszyć mogli. Przyszłość niedaleka pokaże, co z tego wyniknie.

Rossya.

Petersburg. — (Ciąg dalszy.) Wyroki wymierzone przeciw spiskowym są następujące:

5) Leibgwardyi pułku strzelców sztabs-kapitana Teodora Lwowa 2, (lat 25); za bezpośredni udział w występnych zamiarach dla obalenia bytu społecznego Rossyi, i za przyjęcie udziału w zmowach o zawieraniu towarzystwa tajnego, pozbawiwszy wszystkich praw stanu, zesłać do ciężkich robót w kopalniach na lat 12.

6) Studenta uniwersytetu St. Petersburgskiego Mikołaja Filipowa (lat 25); za bezpośredni udział w występnych zamiarach dla obalenia bytu społecznego Rossyi, i za chęć rozszerzania w wyższym stopniu zuchwałych i buntowniczych pism, pozbawiwszy wszystkich praw stanu, wysłać do rot aresztanckich w okręgu inżynieryi, na 4 lata, a potém zaliczyć jako żołnierza do oddzielnego kaukazkiego korpusu.

7) Zostającego przy departamencie azyatyckim w wydziale naukowym języków wschodnich, kandydata Dymitrego Abszarumowa (lat 26), za bezpośredni udział w występnych zamiarach dla obalenia bytu spółecznego Rossyi, i chęć rozszerzania w wyższym stopniu zuchwałych i buntowniczych pism,

pozbawiwszy wszelkich praw stanu, wysłać do rot aresztanckich w okręgu Inżenieryi na lat 4, a następnie zaliczyć jako żołnierza do oddzielnego kaukazkiego korpusu.

8) Prywatnego słuchacza w uniwersytecie St. petersburgskim, Alexandra Chanykowa (lat 23); za udział w występnych zamiarach i buntowniczą mowę, w któréj obrażał Boga i istniejącą w Rossyi organizacyę państwa; z uwagi na młodość jego, pozbawiwszy wszelkich praw stanu, oddać jako żołnierza w jeden z batalionów liniowych orenburgskich.

9) Dymsyowanego asesora koleg. Sergjusza Durowa (lat 33); za udział z występnych zamiarach, zaprowadzenie w mieszkaniu swojém schadzek w tymże celu, i za chęć upowszechnienia za pomocą litografii domowéj pism przeciwko rządowi, pozbawiwszy wszelkich praw stanu, wysłać do robót ciężkich w twierdzach na lat 4, a następnie oddać na żołnierza.

10) Teodora Dostojewskiego dymisyonowanego porucznika inżynierów (lat 27); za udział w występnych zamiarach, rozszerzanie jednego listu napełnionego zuchwałemi wyrażeniami przeciwko prawosławnemu kościołowi i najwyższéj władzy, oraz za chęć upowszechnienia za pomocą litografii domowéj, pism przeciwko rządowi; pozbawiwszy wszelkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich w twierdzach, na lat 4, a potém oddać go na żołnierza.

11) Konstantego Debu 1go, radcę koleg., zostającego w departamencie azyatyckim ministerstwa spraw zagran. (lat 39); za udział w występnych zamiarach w ogóle, a w szczególe za narady względem zawiązania towarzystwa tajnego; pozbawiwszy wszelkich praw stanu, zesłać na lat 4 do rot aresztanckich przy okręgu inżenieryi, a potém oddać go na żołnierza.

12) Hipolita Debu 2go, sekretarza guber., zostającego w departamencie azyatyckim ministerstwa spraw zagran. (lat 25); za udział w występnych zamiarach, rozszerzanie szkodliwych doktryn, i za przechowywanie u siebie w wyższym stopniu buntowniczych książek; pozbawiwszy wszelkich praw stanu, zesłać na lat 2 do rot aresztanckich w okręgu inżenieryi, a potém wysłać go na żołnierza.

13) Felixa Tolla, nauczyciela literatury rossyjskiéj, nie mającego żadnéj rangi, (lat 26); za udział w występnych zamiarach i czytanie na schadzkach u Pietraszewskiego mowy przeciw religii; pozbawiwszy wszelkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich przy zakładach fabrycznych na lat 2.

14) Jana Jastrzębskiego, radcę honorowego, pomocnika inspektora klas w instytucie technologicznym w St. Petersburgu, (lat 35); za udział w występnych zamiarach i czytanie na schadzkach u Pietraszewskiego pism swoich, tchnących buntowniczym duchem; pozbawiwszy wszelkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich przy zakładach fabrycznych na lat 6.

(Dokończenie nastąpi.)

Ameryka.

Z Kalifornii. — Minerwa, wyskakująca w zbroi zupełnéj z głowy Jowisza, — jest herbem, jaki Kalifornia przyjęła. — Herb ten bardzo dobrze zastósowany! Albowiem państwo to nie z wolna powstawało, ale na jeden raz wystąpiło na widownią. W stronach samotnych odkryto w jednéj rzece złoto, San Francisko zmienia się w zbiegowisko wszelkich narodów, a w drugim już roku przechodzi ludność liczbę 60,000 mieszkańców, która w Ameryce północnéj nadaje prawo ziemi wstąpić samodzielnie do związku Stanów Zjednoczonych. Natychmiast mieszkańcy wybierają deputowanych, dla nadania młodocianemu krajowi konstytucyi. — Lubo Kalifornii ludność stanowi najróżnorodniejsza mięszanina z całego świata, z czterech bowiem części zbiegła się: z Ameryki i Azyi, z Australii i Europy, — to jednak zgromadzenie uchwala konstytucyą i rozporządzenia, do jakich najoświeceńsze kraje Europy, jak twierdzą, niedojrzały jeszcze. Co więcéj konstytucya zaraz w użycie przechodzi. Zatoka morska tymczasem zapełnia się okrętami, brzegi rzek miastami, prasa i życie polityczne, które nas zawstydza, oświata z całemi następstwami godne zabiera miejsce, a prezes Stanów Zjednoczonych w najnowszem poselstwie swojem wnosi już o założenie mennicy, wystawienie latarni morskich i t. p. Wzrostu takiego jeszcze świat niewidział. Jeżeli Wirgiliusz powiada, że Dido na kilku czołnach przybywszy do brzegów Afryki, w tak krótkim czasie, jak skórę wołową na pasy porznąć można, wybudowała wielkie miasto z świątyniami, krużgankami i pałacami, wtedy jest powieść owa wybrykiem fantazyi, wykroczeniem przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu, jak to u wierszopisa tego często się natrafia. Ow daleki brzeg Ameryki zaś przedstawia nam widowisko, że nietylko miasto znaczne, ale państwo ważne w przeciągu roku jednego powstaje.

Deklaracya

głównéj dyrekcyi Ligi polskiéj z powodu wyborów na parlament niemiecki w Erfurcie.

Po dwakroć w przeciągu roku przemawiała dyrekcya główna Ligi polskiéj do współbraci rodaków w przedmiocie wyborów poselskich; po dwakroć już w tym ubiegłym roku udawała się do patryotyzmu i gorliwości dyrekcyi powiatowych i obwodowych, wzywając je ku dołożeniu wszelkiego starania, aby prawna reprezentacya Polaków o ile możności ukróconą nie została. Po dwakroć też dzięki przedewszystkiem jednomyślnemu a silnemu duchowi narodowemu, poczęści zaś dzięki także wzorowéj gorliwości, jaką w przedmiocie wyborów wszystkie prawie dyrekcye (z małemi tylko nader dotkliwemi wyjątkami i to jeszcze bez pewnego, na ówczesnych okolicznościach uzasadnionego wytłumaczenia) okazały, doszliśmy przynajmniéj do tego, iż mimo najniedogodniejszych pór roku, bo raz wśród mrozu i zawiei zimowych, a drugi raz wśród najgwałtowniejszych prac żniwowych i podczas grasującéj cholery — mimo zabiegów strony przeciwnéj, wzmaganych częstokroć wpływem władz miejscowych, a wspartych nadewszystko niesłychanym i niczém nieusprawiedliwionym podziałem okręgów wyborczych (co wszystko w swoim czasie z mównicy wytknięto, lub do akt sejmowych podano) słowem mimo wszelkich bądź naturalnych, bądź sztucznych przeszkód, tłumiona prawda na jaw wyjść musiała i reprezentacya W. Ks. Poznańskiego przynajmniéj pomyślniéj dla narodowości polskiéj wypadła, niżeli przeciwnicy nasi przypuszczali.

Ten wypadek dwukrotnéj w tak nieprzyjaznych okolicznościach odbytéj próby jest nader pocieszającym, tak dla nas samych, jako też przed obcymi. Ci ostatni, którzy ciągle mają na uściech mniemaną niedojrzałość i nieusposobienie naszego ludu do legalno-politycznego życia, zdumieli się zapewne, widząc jego pochopność, poświęcenie i zgodę równe zdrowemu pojęciu rzeczy. — Jak przy ostatnich wyborach najpilniejsze zbiory, nie zdołały odwieść wyborców pierwotnych od dopełnienia narodowego obowiązku, choćby z oczywistém skromnego mienia uszczerbkiem, tak znowu przy poprzednich, nie zraziły wybranych elektorów żadne trudy ani dolegliwości, choćby też z kilkunastomilową podróżą, w tak przykréj porze i z kilkodniowemi obradami połączone, które zaiste dla największéj liczby tychże elektorów pod każdym względem nader były uciążliwe. Wszędzie ludność polska skwapliwie się do głosowania garnęła, wszędzie jednomyślności pilnowała, wszędzie dowiodła, że wie doskonale, o co jéj idzie i czego prawnie domagać się może.

To są fakta wymowniejsze nad wszelkie frazesy lub obmowy, jakie ci, co nas nie znają, albo co nas znać nie chcą, przeciwko nam miotają. Wiedziały o nich władze, — dowiedziały sejmy, — a sami Polacy pokrzepili się przynajmniéj słodkiém przeświadczeniem, że jak niegdyś tak i teraz, gdziekolwiek prawdziwie narodowa potrzeba się zjawi, na jednomyślne poświęcenie całego ludu, bez zatargów ani ociągania, sprawa polska zawsze liczyć może. Choćby ten jeden skutek pozostał z przedsięwziętych po dwakroć wyborów, to już wpływ jego moralny byłby tak dla nas samych, jako też dla zewnętrznych naszych stosunków niepospolitéj wagi. O innych zaś skutkach już nie do dyrekcyi Ligi, ale do samych posłów należy zdać sprawę; — nie mogła wszakże dyrekcya główna, w chwili, gdy jéj o nowych wyborach w zupełnie odmiennych okolicznościach przemówić przychodzi, pominąć téj wzmianki, aby wszem w obec każdemu, a w szczególności, komu się mianowicie należy, wdzięczność swoją wyrazić.

Jeżeli przy wzmiankowanych dopiero razach, dyrekcya główna za obowiązek poczytywała użyć całego wpływu, jakim ją wybór walnego zebrania Ligi polskiéj zaopatrzył, ku zachęceniu rodaków do czynnego udziału w wyborach na obydwa sejmy berlinskie, — jeżeli się nie dała odwieść od tego obowiązku żadnemi ubocznemi względami, ani też zachwiać w swojém przekonaniu argumentami tych wszystkich, którzy bądź to po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego pruskiego, bądź też bardziéj jeszcze po rozwiązaniu drugiéj izby, do zaniechania wszelkich wyborów silnie namawiali, — uczyniła to z głębokiego uczucia potrzeby narodowéj i po sumiennem roztrząsaniu powołania i odpowiedzialności swojéj. Powody skłaniające ją do tych kroków wyłuszczyła dyrekcya główna w licznych okólnikach, instrukcyach i aktach z jéj ramienia wyszłych, a w zdaniu sprawy z czynności swoich nadchodzącemu walnemu zgromadzeniu Ligi wspomnieć jeszcze o nich nie omieszka. Teraz zaś przystępuje dyrekcya do wyłuszczenia zdania swego w przedmiocie trzech w ciągu roku rozpisanych wyborów, a to już nie na sejm pruski, lecz na sejm tworzącego się dopiero państwa niemieckiego. — A czyni to nie tyle w skutek własnego popędu, jak w dwóch poprzednich razach ile raczéj w skutek licznych zapytań i życzeń, którym odpowiedzieć czuje się obowiązaną. — Gdy przed kilku tygodniami rozpisało król. pr. ministerstwo stanu, wybory na sejm niemiecki w Erfurcie zebrać się mający, i gdy na mocy zamierzonego wcielenia do Niemiec znacznéj części Wielkiego Księstwa Poznańskiego powołało wspomnioną część Wielkiego Księstwa Poznańskiego, do udziału w tych niemieckich wyborach, poseł kościański i szremski Marceli Żółtowski podał do izby drugiéj wniosek, ażeby w W. Ks. Poznańskiém, jako prawnie do związku niemieckiego nienależącym kraju, wyborów takowych zaniechano, a w końcu powodów, którymi zaopatrzył ten wniosek, umieścił oświadczenie, iż gdyby pomimo tego do wyborów na sejm niemiecki u nas przystąpiono, stałoby się to jedynie w celu założenia na niém protestu przeciwko wyrządzonéj temu krajowi niesprawiedliwości.

Jakkolwiek los tego wniosku nie mógł być na chwilę wątpliwym, przecież co miał głównie na celu, to sprawił, iż dowiedziała się izba stanowczo, jako Polacy nie chcą mieć żadnego udziału w obradach nad konstytucyą obcego dla siebie narodu, że zrzekając się sami narzuconego im prawa reprezentacyi na sejmie niemieckim, tém samém zaprzeczają prawa wcielenia ich do Niemiec, — nakoniec, iż wyraźnie zastrzegają sobie i jawnie oświadczają, na przypadek nawet, gdyby względy korzyści politycznych okazały się tak ważne, iżby przemódz miały naturalny popęd uczucia narodowego i wymódz na niém przytomność posłów polskich na tym sejmie, że takowa

przytomność innego celu ani znaczenia mieć nie może, jedno uroczyste przeciw przemocy zaprotestowanie.

Ze względu na ten wniosek, który już w znacznéj części zadosyć czynił wymaganiom naszego stanowiska, ponieważ w zasadniczéj treści swojéj, domagał się zupełnego wyłączenia W. Ks. Poznańskiego od wyborów erfurtskich, w ewentualném zaś przypuszczeniu, warował zawczasu prawdziwe znaczenie wyborów na przypadek ich przedsięwzięcia, dyrekcya główna zważywszy, że już przez to wszelka wątpliwość co do istotnych intencyi Polaków usuniętą została; zważywszy nadto, że co się tyczy praktycznych skutków wyborów na sejm erfurtski, nie mogła im przypisywać takiéj ważności dla naszéj sprawy, jaką rzeczywiście do wyborów na sejm berliński przywięzywało; nie widziała bynajmniéj potrzeby wystąpienia z własném zdaniem i radą, a tém mniéj z żadną zachętą, jak to poprzednio przy wyborach na sejm berliński bywało. Gdy jednak z drugiéj strony obok zupełnéj zgody w zasadach, okazała się sprzeczność i wahanie się w opinii publicznéj, co do praktycznego ich zastósowania, albowiem pomimo jednomyślności celu, jedni sądzili, iż bierne, drudzy zaś, że czynne wystąpienie przy wyborach będzie stosowniejszém, a ztąd powstało wielostronne życzenie, aby dyrekcya główna oświadczyła się wyraźnie co do samego trybu postępowania w téj ważnéj kwestyi, czyniąc zadosyć téj powinności i nienarzucając zdania swego, ani ukracając bynajmniéj prawa reprezentacyi nikomu, owszem zapewniając każdego, iż już w skutek ogólnego występowania posłów Janiszewskiego i Libelta na parlamencie frankfurtskim, następnie zaś w szczególności: w skutek zawarowania się posła Potworowskiego jeszcze na zgromadzeniu narodowém pruskiem przeciw wszelkiéj interwencyi parlamentów niemieckich w sprawach W. Księstwa, daléj w skutek zbiorowéj protestacyi wszystkich elektorów polskich z d. 2. Lutego 1849. roku przełożonéj izbie drugiéj przez posła Cieszkowskiego, nareszcie w skutek świeżego wniosku posła Marcelego Żółtowskiego o wyborach erfurtskich, stanowisko Polaków do sejmów niemieckich, zostało tak dalece wyjaśnioném i tak positive zawarowaném, iż samo branie udziału w wyborach do Erfurtu fałszywie tłómaczoném już być nie może, — to przecież nie waha się dyrekcya główna zasadniczo oświadczyć, iż przystąpienia do tychże wyborów nie zaleca, a to dla tego, iż powody, które ją skłoniły do popierania wyborów berlińskich, w obecnym przypadku, albo wcale nie, albo daleko słabiéj za erfurtskiemi przemawiają, gdy tymczasem wzgląd uczucia narodowego daleko silniéj przeciw temu udziałowi powstaje.

Aczkolwiek Polacy nie zwykli lekceważyć, tak zwanéj »polityki uczucia« i nie skorzy są w tym względzie do naśladowania współczesnych przykładów, bo wiedzą, iż owa polityka bezkarnie na długo deptać się nie daje, to przecież z drugiéj strony umieją oprzeć się jéj chwilowym uniesieniom, lub jednostronnym zapędom, lecz wysłuchawszy téż głosu, tak zwanéj »polityki rozumu i praktycznéj roztropności,« umieją téż trzymać się konsekwentnéj drogi, która ani zdrowych natchnień ducha publicznego nie obraża, ani też żywotnych interesów kraju na szwank nie naraża, lecz owszem prawo i prawdę tkwiącą w głębi tamtych, uwolnioną od przesady, zastósowywa do danych okoliczności i w życie o ile możności wprowadzać się stara. Tak przynajmniéj dyrekcya główna pojmowała zawsze i pojmuje zadanie swoje w pielęgnowaniu praw narodowych, i w ocenianiu stosunków zewnętrznych, i taką też tradycyą w tym względzie, następnéj po sobie dyrekcyi przekazać zamierza. —

Jakkolwiek więc polityka uczucia silnie się u nas od razu przeciw wyborom oświadczyła, to przecież nie wprzód poszła dyrekcya główna za jéj głosem, dopóki jéj nie porównała z polityką praktycznego rozumu, i jednakowych w obudwu nie odkryła wypadków. Nie wdając się tu w wyluszczenie wszystkich ku temu powodów, które już zresztą przez rozprawy publiczne przeszły mniéj więcéj w świadomość publiczną, uważa dyrekcya główna za potrzebę i obowiązek, wyjaśnić tu przedewszystkiém punkt zasadniczy, to jest pytanie, dla czego, zachęciwszy tak mocno do wyborów berlińskich, odwrotne względem erfurtskich wynurza dziś zdanie.

Prusy są Państwem (Staat), ale właściwym Narodem, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie są, bo naprzód mieszczą w swoim politycznym składzie kilka różnorodnych szczepów, politycznemi też tylko stosunkami powiązanych, powtóre, przeważająca masa ich ludności nie stanowi sama przez się właściwéj w sobie narodowości, lecz do niemieckiego odnosi się narodu. Niemcy przeciwnie są Narodem, ale Państwem same przez się nie są. Otóż można być poniekąd uczestnikiem pewnego, zwłaszcza niejedno rodnego w sobie państwa, bez wyrzekania się własnéj narodowości, aczkolwiek jest to zawsze stosunek sztuczny a nie naturalny, naciągany a nie żywotnie normalny, a przez to samo dla obu stron uciążliwy i smutny, ilekroć nie na dobrowolnéj Unii oparty. Ale stać się uczestnikiem obcego narodu niepodobna bez zrzeczenia się własnego. Dopóki więc z Prusami, na mocy traktatów, (wprawdzie bez nas i mimo nas zawartych, lecz dotąd istniejących) w związku jesteśmy, dopóty też bez ubliżenia naszéj narodowości, owszem z praktyczną dla niéj korzyścią, nie tylko możemy, ale powinniśmy brać udział, i w reprezentacyi ludowéj; a strzegąc praw naszych rodzimych, oraz dobijając się ich coraz dokładniejszego uznania, nie tylko możemy, ale powinniśmy przyczyniać się do obrad nad wszelkiemi ustawami, które przecież nas także obowiązywać mają. A przez to nie tylko nie wyrzekamy się narodowości naszéj, ale ją owszem pokrzepiamy i pielęgnujemy.

Stosunki nasze do Niemiec są innéj zupełnie natury. Że nie zazdrościmy bynajmniéj Niemcom narodowego skupienia i politycznego ustalenia, do którego snać się zabierają, że nawet owszem śledzilibyśmy najprzychylniejszém okiem postępy dzieła w celu swoim prawego i niezbędnego, gdyby niestety to dzieło od samego początku nie było skażone niesprawiedliwością względem Polaków, Czechów, Włochów itd., oraz gdybyśmy dzisiaj, bez względu na skurczenie się saméj podstawy dzieła i na umiarkowanie przesadzonych nadziei niemieckich, więcéj wiary pokładać mogli w zdrowe powodzenie sprawy, w którą tak wielka część Niemców tak słabo już sama wierzy, że nareszcie nie tylko interesu żadnego nie mamy do przeszkodzenia, ale raczéj naturalny mielibyśmy popęd przez samo uszanowanie narodowości do wspierania dzieła jedności niemieckiéj, pomimo dziejowego antagonizmu germańskiego i słowiańskiego szczepu, antagonizmu, który zresztą ze strony Niemców jedynie był zaczepny i zaborczy, z naszéj zaś zawsze odporny i konserwatywny; o tém wszystkiém mógłby tylko ten wątpić, kto nie wie, iż zdrowa polityka narodowa, polityka naturalna a nie sztuczna, realna a nie idealna, polityka budująca a nie obalająca, polityka prawdziwéj mocy, a nie przemocy, polityka rozwijająca przyszłość z przeszłości, nie zaś rujnująca odwieczne stosunki, depcąca żywe prawa i wykreślająca żyjące ludy z urzędowych map jeograficznych, — słowem, że polityka wiekuistéj prawdy, a nie chwilowego obłędu, jest polityką naszą, polityką polską, polityką słowiańską. Prędzéj czy później uzna Europa, iż w téj polityce tylko leży zbawienie, i że pokój i porządek, za którym więcéj niż kiedykolwiek wzdychają społeczeństwa, na tym tylko torze osiągnąć się da, i osiągnie.

Nie przez żadną więc niechęć ku dziełu jedności Niemiec, które to dzieło zresztą nie inaczéj, jedno jako dla nas obce zajmować nas może, sądzimy, iż nam wypada wstrzymać się od wyborów erfurtskich; (bo owszem tak dalece Niemcy są uprzedzeni przeciwko nam, tak dalece błędnie pojmują nasze stanowisko, że raczéj uważaliby wysłanie posłów naszych do Erfurtu, za chęć korzystania z możliwego wpływu naszego w tym sejmie do przeszkadzania ich zjednoczeniu!) ale z prostéj przyczyny, iż nie będąc Niemcami, i nie myśląc być nimi, ani nam wolno, ani nam wypada do tego dzieła się przyczyniać; a więc ze szczero-polskiego wstrętu mięszania się w sprawy cudze, ilekroć obowiązek narodowy lub bratnia jaka posługa do tego nas nie powoła. Skoro zaś ani jedno, ani drugie nas tam nie wzywa, skoro nawet polityczny rachunek »prawdopodobieństwa« więcéj w téj chwili zaprzeczonych niż twierdzących skutków rokuje, uważamy, iż nieprzystoi nam łudzić ani siebie ani innych, — siebie nadzieją jakich pomyślnych dla nas wyników, innych zaś, jakąśkolwiek choćby tylko chwilową dwuznacznością postępowania, lecz owszem należy uczciwie i stanowczo powiedzieć do siebie: to nie nasza sprawa; do Niemców zaś: szczęść wam Boże! lecz pomnijcie, że »justitia regnorum fundamentum, — nationumque fortitudo!«

Tak porozumiawszy się co do zasady i ogólnego stanowiska naszego i nie wchodząc już w tylekroć powtarzane dowody, bądź to z prawa natury narodów, bądź to z pisanego traktatów, bo te wszystkie argumenta są rodakom na pamięć znane, nie wspominając też o tém, iż uroszczenia rzeszy niemieckiéj do W. Ks. poznańskiego najmniejszéj nie mają podstawy, i że na odwrót godność nasza narodowa, nie dozwala nam najmniejszego uczynić kroku, któryby mógł dać pochop do mniemania, iż wyrządzonéj nam przemocy dobrowolnie ulegamy i na wcielenie przystajemy, pomijając tedy te wszystkie względy, jako dla nas same przez się oczywiste, pospieszamy ku pytaniu, cóżby nas spowodować mogło do brania jakiegokolwiek udziału w sprawie niemieckiéj.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Miejce do budowania na rogu ulicy Dominikańskiéj i Garbarskiéj pod Nr. 368. położone, publicznie wydzierzawione będzie dnia 1. Lutego r. bież. o godzinie 11stéj przed południem w sali posiedzeń na czas od 1. Kwietnia r. bież. aż do 1. Kwietnia r. 1853.

Warunki przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 4. Stycznia 1850.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Szamotułach.

Nieruchomość w Podrzewiu pod Nr. 1. położona, do gospodarza Chrystyana Fiedlera należąca, oszacowana na 6708 Tal. 6 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 26. Marca 1850. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Szamotuły, dnia 23. Czerwca 1849.

Pannom Stawińskim nauczka: »każdy pilnuj wego nosa!« —

E. Maniewski.

Ceny targowe w mieście POZNANIU. Dnia 21. Stycznia. 1850. r.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy szefel	1	21	1	2	—	—
Zyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa dt	—	17	9	—	20	—
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	—	—	—	—	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—